Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 20 września 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 215 (1262)

O zgodę wyrazów.

W związku z polemiką, jaka się ostatnio wywiązała w lokalnej prasie na temat regjonalizmu i krajowości, profesor Uniwersytetu Warszawskiego p. Aleksander Patkowski, twórca i pioner regjonalizmu w Polsce, przesyła nam swoje cenne uwagi, które zamieszczamy poniżej.

Gdy się weźmie dziennik czy inne czasopismo wileńskie do ręki doznaje się niespotykanych gdzieindziej wrażeń. Jakoś tu ludzie czują i myślą inaczej. Chociaż ma prasa poza Warszawą swoich reprezentantów niepośledniej miary, ma Kraków i taką powagę myśli prawniczej, jak „Czas", ma takiego mistrza informacji, ekspansji i znajomości mas jak „Ilustrowany Kurjer Codzienny", ma Poznań z taką dozą znawstwa rzeczy prowadzone pisma — żadne jednak nie jest podobne do organów prasy wileńskiej. Tutaj każde niemal pismo jest jakieś mocno „tutejsze", a jeżeli które przypodobni się do ogółu— staje się nudne i płytkie. A właśnie do „tutejszych" pism najchętniej zagląda człowiek nie pochodzący z terenu Ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prawda, że zagląda nie tak często, jak to być powinno. Trudno, poczekamy aż czytelnictwo w Polsce dogoni... Estonję. Stało się, że piszący nieco zapoźno zapoznał się z artykułami prasy wileńskiej w sprawach, o których dzisiaj pisać mu wypadło. A właśnie nigdzie lepiej, jak w Wilnie nie zwrócono uwagi na konieczność definicji pewnego „modnego" dziś wyrazu... *regjonalizm*. Nie ma on tutaj mimo wszystko wielu wiernych przyjaciół. Rzecz zrozumiała, gdy się posiada własny i bliski — *krajowość*. Tamten wyraz, istotnie, zbyt pochopnie nadawany wszystkiemu i wszędzie staje w najlepszym razie przed sytuacją... du sublime au ridicule... Coprawda anegdota o czerwonym i piszczącym śledziu w Nr. 13 „Przeglądu Wileńskiego" nie trafiła w sedno.

Czy komitety Jedynki są „regjonalne" — to rzecz istotnie wątpliwa, dlaczego „Nasz Kraj" jest „organem regjonalizmu państwowego" trudno docieć... Ale co do „powieści regjonalnej" — wszelka słuszność jest po stronie p. Antoniego Millera i p. Niedziałkowskiej - Dobaczewskiej, no i oczywiście Tetmajera „Na Skalnem Podhalu", do pewnego stopnia Reymonta, nie jest nią natomiast powieść Żeromskiego „Ludzie bezdomni", jest i „Wiatr od Morza", i „Międzymorze", i „Puszcza Jodłowa"... Tematy ze stosunków wileńskich i malujące typy litewsko-białoruskie mają prawo do tytułu „powieści regjonalnych" podobnie jak z całą słusznością p. Micolas Bourgeois miał prawo omówić twórczość Balzaka jako „un écrivain régionaliste". Ale to mniejsza... rzecz wymagałaby osobnego omówienia.

Gorzej się przedstawia sprawa krajowości i regjonalizmu. Do wyrazów można mieć sympatje lub antypatje. Można nie lubić prowincjonalizmu, regjonalizmu, można nie lubić Banków Krajowych, Sejmu Krajowego i t. p. terminów zatrącających we Lwowie, czy Krakowie wspomnieniami c. k. czasów.

Jako Małopolanin z Sandomierszczyzny bardzo nie lubię „Małopolski Wschodniej" we Lwowie, czy Stanisławowie, a kiedy się w którem z tych pięknych i drogich miast znajdę z satysfakcją napiszę do Warszawy... w Wielkopolsce Wschodniej... Ale tak przemawia uczucie. Inaczej sprawa wygląda, gdy wkraczamy w dziedzinę pojęć.

P. Czesław Jankowski w Nr. 149 „Słowa" doskonale zebrał informacje o znaczeniu wyrazów: regio, regionalis, regionatim, région, regional — znaczenie zresztą filologiczne. Bardzo słusznie zauważył, że dla Francuza „terytorjum regionalne, une région, to... „Bretanja, Gaskonja, Prowancja, a w Hiszpanji jakaś np. Katalonja lub Andaluzja, które wszystkie miały odpowiedniki w b. Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie każdy odróżniał doskonale Litwę od Ukrainy, a Podole od Mazowsza." Tak, gdyż regjonalizm jest zagadnieniem terytorjalnem i zajmuje go przedewszystkiem kraj, jego obszar, granice, a w tych granicach proces historyczny, ekonomiczny, narodowościowy, kulturalny i t. d. aż do „duszy kraju" włącznie.

Zupełnie jasną definicję krajowości dał Szanowny Redaktor „Przeglądu Wileńskiego" w Nr. 11 z r. 1927. Krajowością jest „poczucie wspólności terytorjalnej, niezależnie od przynależności państwowej i narodowej, które się wytworzyło wskutek wielowiekowego współżycia ludności w jednakowych warunkach prawno-politycznych, na przestrzeni stanowiącej odrębną całość geograficzno-gospodarczą". Bretończyk, Gaskończyk czy Prowansalczyk, gdyby mu wypadło wyłożyć na język państwowy powyższą definicję — napewnoby „krajowość" nazwał regjonalizmem.

Pan L. A. twierdzi, że krajowość „nie jest koncepcją ściśle polityczną"; nie jest nią oczywiście i regjonalizm. Krajowiec dąży „do scalenia pokrajanej niemiłosiernie Ojczyzny, zachowania jej oryginalnego oblicza, wydobycia z jej łona sił samodzielnych i przeciwdziałania wszelkim naleciałościom, które zacierają indywidualne rysy kraju". Boże drogi—czegoż chce regjonalizm wobec tego? Czyż regjonalista śląski nie chciałby „scalenia pokrajanej niemiłosiernie Ojczyzny?" Po setkach lat powstaniem się o to upomniał, a jeszcze w r. 1830 we Wrocławiu gotów był zadokumentować czynnie swoje związki z Ojczyzną, jak to w prasie listopadowej pewien „krajowiec" litewski zanotował. Aczkolwiek „krajowość nie jest koncepcją ściśle polityczną".

A „zachowanie samodzielnego oblicza?" Tak się dogrzebać chce dziś regjonalista sandomiersko-świętokrzyski, jak podhalański zachować przed inwazją ceperstwa, a kujawski spoić Włocławek z Inowrocławiem chociażby jednako śpiewanym „kujawiakiem".

„Krajowość kładzie nacisk największy na czynnik terytorjalny". Regjonalizm jest wyłącznie terytorjalnem pojęciem. Wiedzą to dobrze geografowie, śród których „regjonalizm" jest ściśle fachową definicją i powszechnie znaną. Pojęcie geograficzne „regjonu" dla ekonomisty, antropogeografa jest bardziej konkretne i ściśle w granicach od krajobrazu. Dlatego geografja regjonalna, kurs regjonalny, wycieczka regjonalna jest określeniem ściślejszem od kursu czy wycieczki krajoznawczej. Regjonalizm jest „konsolidacją", ułatwieniem danej ziemi „dojścia do syntezy na gruncie tradycyj historycznych i warunków geograficzno-gospodarczych". Trudno o lepszą definicję regjonalizmu, jak ta właśnie ideologja krajowości.

A więc... wracamy do tego, co „sercu bliskie". Nie tylko. Tamto jest obce francuskie. Przedewszystkiem rzymskie. I Cyceroński z „de finibus" i „de natura deorum" i z praw Teodoryka. To jest rodowód najbliższy, potem włoski, następnie francuski. Romański. Wyrosło pojęcie z antyku zachodniego. Bliskie nam, bośmy się z antycznością Rzymu w prawie pospolitem zrośli i wychowali. Ostatecznie można i taki termin „puryfikować". Ale co kto woli. Damiann, Prosper, Gorgonjusz tak „na polskie" Odę do młodości wyłożył:

W młodości kto łeb urwał strzydze,
Temu chłopokoń kpiny,
Dęby ten zdusi, jak rydze,
A z niebios ściągnie wawrzyny.

Aleksander Patkowski.

Konferencja Müllera z ambasadorem niem. w Paryżu.

BERLIN. 19.IX. (Pat.) Kanclerz Müller przyjął dziś przed południem ambasadora niemieckiego w Paryżu von Höscha, z którym omówił obszernie sytuację, jaka się wytworzyła po konferencjach genewskich, oraz sprawę dalszej akcji dyplomatycznej co do wcześniejszego opróżnienia Nadrenji. Następnie kanclerz odbył dłuższą konferencję z prezydentem Banku Rzeszy, która to rozmowa poświęcona była drugiej sprawie, omawianej w Genewie, mianowicie kwestji uregulowania spraw reparacyjnych.

Prasa francuska o konferencji sześciu.

PARYŻ, 19. 9. PAT. Opinja prasy o ostatniej genewskiej uchwale w sprawie otwarcia rokowań co do ewakuacji Nadrenji jest podzielona. Lewicowe organy wychwalają umiejętność Brianda oraz zręczne postawienie przez niego wzmiankowanej sprawy, natomiast prawicowe uważają, że interesy francuskie doznały w Genewie stanowczej porażki.

W „Echo de Paris" redaktor i publicysta Pertinax oświadcza, że rokowania w tej sprawie prowadzone były z wielką nieostrożnością. Zaznacza on, że Briand miał możność odwlec do następnej sesji odpowiedź na żądania niemieckie, tymczasem zaś pośpieszył się z zajęciem w tej kwestji stanowiska, czem wywołał ogólne zdziwienie zwłaszcza pośród delegacji angielskiej, która nie była przygotowana do rokowań w tej sprawie. Pertinax zapytuje dalej o powody takiego pośpiechu i nie rozumie, dlaczego Polska i Czechosłowacja były pozostawione poza nawiasem, wówczas, gdy wskazanem było, ażeby przyjęły udział w rokowaniach. Na szczęście — oświadcza Pertinax — rokowania zostały raptownie przerwane na skutek postanowienia rady ministrów z dnia 14. IX.

Głosy prasy paryskiej w sprawie ewakuacji.

PARYŻ, 19.IX (Pat). Omawiając decyzję genewską w sprawie rokowań o opróżnienie Nadrenji, de Givet oświadcza na łamach L'Avenir, że jeżeli rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku, to nie będzie to jeszcze, jak sądzą niektórzy, ostateczna likwidacja wojny. Ażeby tak było, potrzebne jest spełnienie szeregu innych warunków, wśród których musi być uroczyste zapewnienie rządu niemieckiego, że zrzeka się wszelkich pretensyj na wschodzie i nie ma żadnych roszczeń ani do Gdańska ani do Górnego Śląska. Trzeba również, ażeby niemiecka opinja publiczna w sprawie podobnego oświadczenia ze strony swego rządu okazała się z nim solidarna.

Powrót ministrów z Genewy.

GENEWA. 19.IX. (Pat.). Minister Briand odjechał do Paryża. Min. Zaleski opuści Genewę jeszcze w dniu dzisiejszym. Min. Marinkowicz w dniu jutrzejszym udaje się do Paryża i zabawi tam około 10 dni W ciągu tego czasu, min. Marinkowicz podpisze pakt Kelloga.

Ożywienie w Lidze Narodów.

GENEWA, 19.IX (Pat). Koła zbliżone do Ligi Narodów, komentują żywo rezolucję, dostarczoną wczoraj komisji trzeciej przez Paul Boncoura, która w związku z francusko-angielskim układem morskim zaznacza, że przyjmuje się z zadowoleniem do wiadomości ten układ. Wzmiankowane koła stwierdzają bowiem, że nie można przyjmować do wiadomości czegoś, czego się nie zna. Rezolucja ta będzie centralnym punktem zebrania popołudniowego komisji. Również żywo komentowany jest niespodziewany wniosek delegata Holandji w sprawie zebrania się pięciu mocarstw morskich, które podpisały układ waszyngtoński, o którym to wniosku nie wiedziała uprzednio nic ani francuska, ani angielska delegacja. Nieco ostre wystąpienie przeciwko idei tej wzmiankowanej konferencji przez lorda Cushenduna koła zbliżone do Ligi Narodów uważają za zapowiedź ożywionej dyskusji, jaka toczyć się będzie na ten temat na posiedzeniu popołudniowem komisji.

Sprawa pomocy uchodźcom armeńskim.

GENEWA, 19.IX (Pat). Druga komisja Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie o kwestji alkoholowej, które ma być przedstawione Zgromadzeniu. Zkolei komisja omawiała sprawozdanie, dotyczące stosunków pomiędzy Ligą Narodów a podległemi jej instytucjami i organizacjami. Sprawozdanie wyraża zgodę na reguły, opracowane w odniesieniu do tych stosunków przez Radę Ligi Narodów. W komisji politycznej omawiano ponownie sprawę losu armeńskich uchodźców. Fr. Nansen, nadkomisarz Ligi Narodów, mówił o osiedleniu Armeńczyków w Erywaniu i domagał się tak samo, jak i w Radzie Ligi, ażeby Liga przyjęła koszty administracji dzieła pomocy dla tych uchodźców, zaznaczając, że pozostałe potrzebne na ten cel środki w wysokości 300 tys. f. szt. dostarczono.

O odróżnianie rozbrojenia od gwarancyj bezpieczeństwa.

GENEWA, 19. 0. Pat. W dalszym ciągu dyskusji w komisji rozbrojeniowej nad propozycją Paul-Boncoura w sprawie zwołania 4 tej sesji przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej jeszcze w roku bieżącym delegat niemiecki Bernstoff zgłosił kontrpropozycję, w której domaga się zwołania komisji jednocześnie z oznaczeniem daty konferencji rozbrojeniowej w ciągu roku 1929, Minister Sokal godząc się na propozycję Paul Boncoura podkreślił, że koniecznem jest uwzględnienie w motywach rezolucji odróżnienie rozbrojenia a nawet początkowego ograniczenia zbrojeń od gwarancji bezpieczeństwa.

Wyznaczenie sprawozdawców.

GENEWA. 19.IX. (Pat). Na tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów wyznaczono sprawozdawców z pośród członków Rady dla spraw stanowiących przedmiot normalnych prac Ligi. Polsce przydzielono sprawy tranzytowe, Chili sprawy gdańskie, Japonji sprawy mniejszościowe, Rumunji rozbrojeniowe, Niemcom chemiczne.

Szowinizm pruski bruzdzi w rokowaniach z Polską.

BERLIN. 19.IX. (Pat). Kampanja niemieckich kół agrarnych przeciwko traktatowi handlowemu z Polską znalazła ostatnio wyraz w rezolucji, uchwalonej przez zarząd Związku rolniczego Prus Wschodnich, który wypowiada się stanowczo przeciwko jakimkolwiek ustępstwom ze strony Niemiec w rokowaniach z Polską na rzecz importu produktów rolnych z Polski. Rezolucja powołuje się na rzekome niebezpieczeństwo, zagrażające rolnictwu wschodnio pruskiemu w razie dalszej zniżki cen targowych w Niemczech na ziemio płody i bydło i żąda utrudnienia importu zboża zagranicznego.

Dzień polityczny.

Związek byłych uczestników wojskowej straży kolejowej Rzplitej wysłał do *Marszałka Józefa Piłsudskiego* telegram treści następującej: „Zebrani na posiedzeniu inauguracyjnem Związku byłych uczestników wojskowej straży kolejowej Rzplitej składają hołd Wodzowi Narodu, wraz z wyrazami zapewnienia o swem oddaniu i gotowości do ofiarowania życia pod Jego przewodem za wielkie ideały narodowe".

*

Pr. Bartel złożył wczoraj wizytę doradcy finansowemu przy rządzie polskim p. *Devey*. Konferencja trwała godzinę.

Następnie p. premjer przyjął na godzinnej audjencji ministra Skarbu *Czechowicza*. Dowiadujemy się, że obie te narady stoją w związku z odbytemi w ostatnim tygodniu przez prem. Bartla naradami w sprawie bilansu handlowego. Jak wiadomo, prem. Bartel zajęty jest opracowaniem wielkiego planu walki ze stałą pasywnością bilansu handlowego. Program ten, rzecz oczywista, jest narazie trzymany w tajemnicy.

*

W dniu wczorajszym p. prof. prem. *Bartel* przyjął na dłuższej audjencji prezydjum Targów Lwowskich.

*

Do Poznania przybył min. Pracy i Opieki Społ. *Jurkiewicz*. P. minister zwiedził tereny Powszechnej Wystawy Krajowej, interesując się specjalnie planami budowy pawilonu pracy.

*

Dowiadujemy się, iż w łonie rządu zapadła decyzja zakupienia kilku statków towarowych o pojemności 1.500 tonn dla celów transportowych.

*

W Toruniu zawiązał się komitet, mający na celu zorganizowanie akcji budowy samolotu transatlantyckiego, na którym w roku przyszłym dwaj piloci 4 p. lotniczego w Toruniu mają dokonać przelotu przez Atlantyk do Ameryki. Sprawą tą zainteresowało się ziemiaństwo pomorskie, przedstawiciele najpoważniejszych instytucyj finansowych i przemysłowych.

*

W związku z wiadomością, podaną przez jedno z pism polskich przed paru dniami o wizycie *gen. Sikorskiego* w delegacji polskiej przy Lidze Narodów, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

*

Polska delegacja przemysłowo - handlowa odjechała wczoraj z Moskwy do Warszawy. Onegdaj prezes delegacji *Lubomirski* podejmował śniadaniem członków giełdy moskiewskiej i zarządu Targów niżnonowgorodzkich. Wczoraj *prezes Małyszew* wydał na cześć delegacji polskiej pożegnalne śniadanie, w którem wziął udział *poseł Patek*, *poseł sowiecki w Warszawie Bogomołow*, członek kolegjum *Hanecki* i wielu wybitnych osobistości sowieckich sfer gospodarczych. Odpowiadając na toast Małyszewa wygłosił Lubomirski przemówienie, dziękując za gościnność, okazaną delegacji oraz za zapoznanie jej z ośrodkami przemysłu i handlu sowieckiego. Na dworcu żegnali delegację poseł Bogomołow, prez. Małyszew i liczni przedstawiciele instytucyj sowieckich oraz personel poselstwa polskiego.

*

Redakcja Pata jest upoważniona do wyjaśnienia, że p. Nikodem Kazimierz Jurkiewicz, podający się za stryjecznego brata ministra Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisława Jurkiewicza, nie jest z nim w żadnym stosunku spokrewniony i zupełnie jest mu nieznany.

Kronika telegraficzna.

= Pożar, który wybuchł w Strassburgu w nocy z niewiadomej przyczyny, zniszczył budynek pięciopiętrowy oraz 5 magazynów, zawierających 12.000 tonn zboża, cukru, cementu, nawozów sztucznych, nafty i papieru. Straty wynoszą 20 milj. zł.

= Banda komitadżi bułgarskich wtargnęła na terytorjum greckie, wymieniając liczne wystrzały z grecką strażą pograniczną. Szczegółów brak.

= Uznać królestwo albańskie postanowiła rada ministrów Bułgarji.

= Ofiarami cyklonu na Antylach padło 660 zabitych.

= Pociąg elektryczny na dworcu Charing-cross w Londynie uderzył o rampę, przyczem 20 osób odniosło rany. Dwie z nich odwieziono do szpitala.

= Banda bułgarska zaatakowała wczoraj posterunek grecki strzałami karabinowymi i granatami ręcznymi. Wywiązała się walka. Szczegóły nieznane.

= Redaktor komunistycznej „Pote Fahne" Zucker, aresztowany w Wiedniu pod zarzutem zdrady stanu za ogłoszenie odezwy z powodu demonstracyj, zapowiedzianych na dzień 7 X, został obecnie wypuszczony na wolną stopę.

= Na terenie naftowym w Baku wybuchł pożar. Flota w Baku i garnizon wojskowy zostały powołane do akcji ratunkowej.

Wyznanie Hindenburga.

Zamieszczone przez nas we wczorajszym numerze przemówienie prezydenta Republiki Niemieckiej b. wodza w czasie wojny światowej, feldmarszałka Hindenburga, przemówienie, wygłoszone na Śląsku Opolskim wydaje się nam conajmniej dziwnem. Dziwnem, gdyż z ust najwyższego zwierzchnika i reprezentanta narodu i państwa niemieckiego padły słowa i zdania, które nietylko pozostają w wyraźnej kolizji z przyjętemi w tym względzie politycznemi zwyczajami, ale które stawiają pokojowość republiki niemieckiej pod wielkim znakiem zapytania. Prezydent Hindenburg bowiem odpowiadając na Śląsku Opolskim, tuż nad polską granicą na powitanie prezydenta regencji Górnośląskiej Proskego wygłosił mowę polityczną, w której powiedział ni mniej ni więcej, tylko, że „będzie to dla nas Niemców na zawsze niezrozumiałem, że wbrew wynikom plebiscytu decyzji Rady Ligi Narodów (?!! Red.) w dniu 20.X 21 r. przyznano Górny Śląsk w większej części Polsce, że wbrew wszelkiemu sensowi gospodarczemu jednolity, zrośnięty z sobą pod względem narodowym, teren mógł zostać rozdarty na dwie nierówne części".

„Tego co od nas oderwano, nie możemy zapomnieć"—kończy Hindenburg.

A dalej w wywiadzie udzielonym prasie niemieckiej w Opolu mówi prezydent Republiki Niemieckiej „nie oddaję się złudzeniom i dlatego nie mogę wierzyć, abyśmy za pomocą polityki lokarneńskiej mogli osiągnąć wielkie wyniki; należało jednak spróbować tej polityki, ażeby światu pokazać, że Niemcy są skłonne do pokoju i porozumienia".

Przemawiając więc tuż przy granicy polskiej głowa „pokojowych" Niemiec kwestjonuje w imieniu całego kraju, (bo jako prezydent przemawiał na bankiecie w Wielkich Strzelcach) słuszność decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie przyznania Polsce części Górnego Śląska, mimo, iż decyzja ta pozostawiła po tamtej stronie kordonu setki tysięcy rdzennych Polaków i mimo, iż Górny Śląsk niegdyś w ciągu 6-ciu wieków należał do Polski i podkreśla z naciskiem, że Niemcy nie zapomną i nie przeboleją tego, co od nich *„oderwano"*.

Oczywiście jest to kontynuowaniem ogólnie w Niemczech przyjętego kursu, zmierzającego do ciągiego podkreślania sfabrykowanej ad hoc tymczasowości stosunków terytorjalnych z Polską, aby w ten sposób stale, z niemiecką systematycznością wybijać w psychice świata wyłom, przez który możnaby było we właściwym czasie przemycić żądanie rewizji granic z Polską. Jest to zarazem uprzedzaniem spodziewanych ze strony Polski taktycznych posunięć, które w związku z konferencją w sprawie ewakuacji Nadrenji, zdążają niewątpliwie do połączenia bezpieczeństwa granic francuskich z bezpieczeństwem naszych granic zachodnich.

Nie można sobie wyobrazić, by omawiana przez nas mowa nie była wynikiem jakiejś przemyślanej i na dalszą metę zakrojonej przez gabinet niemiecki, względnie Wilhelmstrasse, taktyki, oraz, by Hindenburg uprzednio nie uzgadniał tekstu swego przemówienia z czynnikami kierującemi wespół z nim niemiecką nawą państwową. Że mowa ta nastąpiła po konferencji genewskiej w sprawie ewakuacji Nadrenji nie przemawia to przeciw naszej tezie. Wskazuje tylko, że nie chciano czynić Müllerowi trudności w jego przetargach z państwami, które podpisały pakt reński. Przypomnienie światu o stanowisku Niemiec w sprawie granic z Polską nie straci w mniemaniu polityków niemieckich i tak na swej wartości. Mimowoli podchwytująca wszystko w lot prasa potrafi połączyć odbytą ostatnio przez Müllera konferencję z 5 mocarstwami i narady min. Zaleskiego z Briandem z aluzjami Hindenburga, wyrażonemi na Śląsku. A o to przecież polityce niemieckiej tylko chodzi.

Pomijając jednak rzeczpełnie dobrze ukryte cele przemówienia Hindenburga, nie można pominąć milczeniem faktu, że podobne wystąpienia jątrzą ludność po tamtej stronie kordonu śląskiego przeciw Polsce, że mają b. ujemny wpływ na stosunki polsko-niemieckie, które i tak nie należą do ideałnych, że w końcu rzadko są praktykowane w stosunkach międzynarodowych. Nie wykluczone, że wystąpienie Hindenburga rzutować już będzie na odbywające się obecnie w Warszawie wstępne pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego, którego — jak donosi prasa niemiecka — domaga się tak gorąco, że aż składa w tej sprawie do tegoż Hindenburga petycje— tak pokrzywdzona przez decyzję Rady Ligi Narodów ludność niemieckiej części Górnego Śląska.

Nie można pozatem już porzucić szczerego wyznania Hindenburga przyznającego otwarcie, że Niemcy *próbują tylko* polityki locarneńskiej, aby wykazać swą pokojowość, ale w jej skuteczność nie wierzą. Znaczy to, że Niemcy nie wierzą w możliwość rozwiązywania poszczególnych problemów zapomocą środków pokojowych. Ta myśl przeziera zupełnie wyraźnie z wywiadu prasowego Hindenburga. Zdaje się, że to wyznanie Prezydenta Republiki Niemieckiej nie było uzgadniane z jego podwładnymi ministrami, w tym bowiem wypadku nie wyszłoby ono nigdy z ust Hindenburga. Wzięcie bowiem rozbratu z polityką locarneńską jest równoznaczne z przekreśleniem tej żmudnej drogi, której etapem była przecież ostatnia „konferencja sześciu" w Genewie i której wyrazicielem był i jest tyle zdobywający dla Niemiec w propagowaniu pokojowości Niemiec—niezastąpiony minister Spraw Zagranicznych Stresemann. Tu Hindenburg przeholował, dał się unieść swoim istotnym, trącącym nieskomplikowaną i otwartą zazwyczaj żołnierską myślą, tu był zupełnie szczerym. A to winno być przestrogą dla polityków niedoceniających nie tych oficjalnych, ale tych ukrytych tendencyj, jakie w pozostałości po Wilhelmowskich czasach nurtują w społeczeństwie niemieckiem i w kierujących niem czynnikach.

mn.

Hindenburg o znaczeniu Wrocławia dla Niemiec.

BERLIN 19. IX. (Pat) „Vossische Ztg." w depeszy z Wrocławia podkreśla, że w czasie dzisiejszych uroczystości na cześć Prezydenta Hindenburga, burmistrz Wrocławia dr. Wagner przedstawił Prezydentowi różne postulaty tego miasta. W odpowiedzi Prezydent Hindenburg miał podnieść specjalne znaczenie Wrocławia, jako placówki gospodarczej dla handlu ze Wschodem. Wojna ograniczyła—zdaniem Prezydenta—podstawowe znaczenie Wrocławia i stworzyła trudności, stojące na drodze do wyrównania interesów gospodarczych pomiędzy Niemcami a ich sąsiadami wschodnimi. Przeciwieństwa te utrudniały rozbudowę życia gospodarczego Wrocławia. „Jestem przekonany--oświadczył Prezydent Hindenburg, że miasto, które tak ważną rolę odegrało w historji Prus, nie wyczerpało jeszcze swego zadania, które uczyni z Wrocławia pośrednika we wszystkich dziedzinach handlu i przemysłu pomiędzy Niemcami a sąsiadami wschodnimi Niemiec, pomiędzy zachodnią i wschodnią Europą.

Szczegóły zamachu na nacz. pow. kiejdańskiego.

Jak podaliśmy onegdaj nieznani sprawcy dokonali na Litwie zamachu na naczelnika pow. kiejdańskiego, Szabanowicza. Podczas gdy Szabanowicz pracował w swym gabinecie, przez okno wrzucono bombę, która wybuchła, jednak nikogo nie zraniła. Siła wybuchu w wielu okolicznych domach powybijała szyby. Zamach wywołał wielką panikę wśród miejscowej ludności. Zarządzono energiczne śledztwo. Policja aresztowała 7 osób, które osadzone zostały w miejscowym areszcie.

Zamordowanie nauczycielki gimn. polskiego na Litwie.

Onegdaj w Birsztanach na górze Witolda znaleziono trupa 45-letniej Stanisławy Uskijewskiej, nauczycielki kowieńskiego gimnazjum polskiego. Oględziny lekarskie stwierdziły, iż Uskijewska została uduszona. Okoliczności, w jakich znaleziono trupa, wyraźnie świadczą, iż morderstwo zostało popełnione bynajmniej nie w celach rabunku. Wszczęto dochodzenie. Ze zrozumiałych jednak względów wątpić należy, czy da ono pozytywne wyniki.

Powtórne ujęcie słynnego Dreki.

Ucieczka Dreki słynnego włamywacza z aresztu centralnego, o czem obszernie donosiliśmy w swoim czasie, nie dawała spokoju naszym władzom śledczym. Starały się one za wszelką cenę ująć sprytnego i zarazem bezczelnego opryszka, który tyle kłopotów i pracy przysporzył tym, kórzy mieli bezpośrednio styczność z jego sprawkami. Dreko po ucieczce z aresztu centralnego ukrywał się gdzieś w lesie, dając znać o sobie jedynie „występami" na mieście. Wszelkie poszukiwania i obserwacje przeprowadzane przez wydział śledczy pozostawały bez skutku. Ale policja postanowiła dołożyć wszelkich starań, aby jednak ująć Drekę — za wszelką nawet cenę.

Wczoraj wieczorem agenci policji p.p. Sadowski, Kolatowicz i Węcławek poszukując Drekę zaszli do jego matki zam. przy ul. Ponarskiej 1, o dziwo! zastali w mieszkaniu liczne towarzystwo, a w niem i Drekę. Na widok wchodzących Dreko, widząc, że został poznany, zerwał się z miejsca i bez namysłu wydobył z kieszeni nóż, rzucając się na jednego z agentów. Na pomoc koledze pośpieszył drugi agent, który silnym chwytem skręcił Drece rękę, czem uniemożliwił zamierzony przez opryszka cios. Jeszcze chwila szamotaniny i Dreko, widząc skierowane do siebie lufy rewolwerów, bez sprzeciwu dał się skuć i odprowadzić do policji. Pod silną strażą osadzono go już tym razem w areszcie centralnym. Jest więc nadzieja, że teraz już nie ucieknie.

Jak się okazuje Dreko od chwili ucieczki z aresztu wcale nie zaglądał do matki. Wczoraj jednak wstąpił do niej w celu zmienienia bielizny. Pech chciał, że na ten właśnie moment trafili agenci. Zdaje się, że teraz Dreko dłuższy czas będzie bohaterem więzienia, z którego tak „bohatersko" udało mu się zbiec przed kilku dniami. (x).

Wielki pożar przy ul. Niemieckiej.

Zatrucie gazem strażaków.

Wczoraj o zmroku w domu Nr. 21 przy ul. Niemieckiej w ogromnej piwnicy, położonej pod sklepami z gotowem ubraniem, zapełnionej watą i watoliną, z niewyjaśnionych narazie przyczyn wybuchł pożar. Kłęby dymu wydostające się z piwnicy zaalarmowały właścicieli piwnicy Remigolskiego i Gordona, którzy wezwali natychmiast straż ogniową. Niestety, autopompa wykonana we własnych, straży ogniowej, warsztatach, odmówiła posłuszeństwa, wobec czego musiano sprowadzić, naturalnie z dużą stratą czasu, ręczną pompę. Ogień tymczasem zajął całą piwnicę i akcja ratownicza, ze względu na łatwopalny materjał i niewygodny teren, była bardzo utrudniona. Wśród właścicieli znajdujących się w pobliżu na tym samym podwórku sklepów z ubraniami powstała nieopisana panika. Poczęto na gwałt wynosić towary na podwórko i układać w stosy. W tym czasie strażacy, uzbroiwszy się w maski gazowe dostali się do piwnicy, chcąc zlokalizować pożar. Gęsty jednak i gryzący dym wydzierający się z waty przeżarł maski, zatruwając kilku strażaków, których na szczęście w czas zdołano wyprowadzić z terenu objętego działaniem gazu.

Podczas pożaru cała ulica Niemiecka była zapełniona liczną publicznością, której podniecenie potęgowało pędzące raz po raz Pogotowie Ratunkowe, odwożące na stację zatrutych strażaków. Pożar ugaszono przy skutecznej pomocy podmiejskich oddziałów straży ogniowej dopiero póżnym wieczorem. Straty wprawdzie narazie nie bliczone, są jednak znaczne.

Zatrutych podczas pożaru strażaków: Władysława Bartosiewicza, Jana Siergialisa, Ignacego Krasowskiego, Arkadjusza Bogusewicza, Jana Szyłańskiego i Stanisława Wojnicza, dzięki szybkiej pomocy zdołano przywrócić do przytomności i pozostawić w koszarach, względnie ulokować ich w mieszkaniach, 26 letniego zaś Zygmunta Leszczyńskiego ze względu na ciężki stan odwieziono do szpitala żydowskiego.

Tajemnicze zniknięcie ministra.

BERLIN 19 IX (Pat). Prasa berlińska donosi o sensacyjnem zniknięciu byłego ministra sprawiedliwości w Meklemburgji, a ostatnio dyrektora departamentu w meklemburskiem m-stwie sprawiedliwości, Brüknera. Dr. Brückner był przed 3 dniami napadnięty na ulicy przez rzekomo nieznanego mu napastnika i pobity do krwi szpicrutą. Jak się okazało, napastnikiem tym był siostrzeniec jego, który zgłosił się do władz policyjnych oświadczając, że wymierzył tylko Brücknerowi sprawiedliwość oskarżając go u uwiedzenie własnej siostrzenicy i doprowadzenie jej do samobójstwa. Brückner, który dowiedział się o tem oskarżeniu, wczoraj wieczorem wyszedł z domu i znikł bez śladu.

Z Litwy Kowieńskiej.

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Litewskim.

W sobotę 15 b. m. w wielkiej auli Uniwersytetu odbyła się uroczystość inauguracji roku akademickiego, na którą przybyli minister Oświaty inż. Szakenis, ciało profesorskie oraz młodzież akademicka. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego, poczem zabrał głos rektor prof. M. Romer, który w dłuższem przemówieniu zobrazował życie uczelni kowieńskiej w ubiegłym roku akademickim. Następnie przemawiał minister Oświaty. Zkolei nowoobrany rektor prof. F. Jodele wygłosił krótkie przemówienie powitalne oraz wykład inauguracyjny o cemencie. Po przemówieniach sekretarz Uniwersytetu prof. Dowydajtis podał cyfrowe dane, dotyczące liczby słuchaczy, poczem na zakończenie odbyła się ceremonja immatrykulacji nowoprzyjętych studentów.

5.000 studentów na uniwersytecie kowieńskim.

KOWNO. 19. IX (Tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyła się na uniwersytecie kowieńskim immatrykulacja nowych studentów w liczbie 1.500, wobec czego liczba studentów w roku bieżącym doszła na uniwersytecie kowieńskim do 5.000.

Sprostowanie P. A. T.

W związku z artykułem, umieszczonym w dniu 18 bież. m. w numerze 278 „Gazety Warszawskiej" p. t. „Za kulisami sanacji moralnej w armji", gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że sprawa karna przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Warszawskiej" w związku z artykułami o sprawie barona Hahna, została skierowana dnia 27 lutego r. b. do prokuratora przy warszawskim sądzie okręgowym. W dniu wczorajszym komunikat powyższy opublikowany był omyłkowo z opuszczeniem słów „przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Warszawskiej w związku z artykułami" i opiewał mylnie, że „sprawa karna przeciwko bar. Hahnowi została skierowana" i t. d., co się niniejszem prostuje. (Red.).

W. Niedziałkowska-Dobaczewska.

Na polskim brzegu.

Nie wiem dokładnie dlaczego, ktokolwiek jedzie na polskie morze, za cel tej wędrówki obiera przedewszystkiem Hel. Są nawet jeszcze tacy, co, myśląc o plaży, wymieniają Gdynię stałem przyzwyczajeniem. Gdynia była plażą wczoraj, dziś już nie jest.

O pięknie Helu mówi się i pisze bardzo dużo, o Wielkiem Morzu bez porównania rzadziej. Ja będę mówić właśnie o Wielkiem Morzu, to znaczy o wybrzeżu między Karwią i Chłapowem, tym przepięknym w swojej dzikości brzegu, o który rozbijają się z hukiem potężne fale pełnego morza. Bo Hel „takowego" nie posiada. Tak, proszę państwa, z całą pewnością. To, co się na Helu pełnem morzem nazywa—to Gdańska zatoka, wystarczy uważnie przyjrzeć się mapie. Hel długim, wąskim sierpem wrzyna się w Gdańską zatokę, a wklęsłością swoją tworzy zatokę Pucką, bardzo piękne, błękitne (w pogodę!) oko Bałtyku, rzęsą lasu sosnowego ocienione, z Puckiem w kącie powieki. Las sosnowy rośnie na Helu, ale po nim chodzić nie wolno.

Trzeba go szanować, trudno, gdyby nie on—morze zabrałoby sobie cały Hel, jak długi i... wąski. Już w tym roku próbowało od strony Kuźnic, ale przeszkodzono mu w czas. Hel nie jest, broń Boże, brzydki. Ach! któżby śmiał twierdzić! On tylko, jakby to powiedzieć?... mdło wygląda po Jastrzębiej Górze i Rozewju. Trzeba go najpierw obejrzeć, a potem jechać dalej na zachód.

Począwszy od Wielkiej Wsi, za Halarowem brzeg poczyna się wspinać. Z mozołem to robi, stopniowo, a coraz to pęka od wysiłku w poprzeczne jary; narazie są one płytkie i krótkie, potem stają się coraz dłuższe i głębsze. Wzgórze tłoczy się na wzgórze, pnie się, rwie, dźwiga się wzwyż, aż dosięga najwyższego punktu: pierwszej Jastrzębiej Góry. Ta jest pusta i naga, nic na niej nie rośnie, prócz ścielących się po ziemi dziwnych roślin o białoróżowym, motylkowatym kwiecie i zdradziecko ukrytych pod listkami mocnych i twardych kolcach. Biada temu, kto skuszony ślicznemi atłasowemi poduszeczkami, tak zachęcająco rozrzuconemi po piasku, odpocząć sobie na nich zechce nie przyjrzawszy się im bliżej. Potem kapryśny brzeg opada nieco w Rozewju, by raz jeszcze się wznieść łańcuchem wzgórz ku drugiej Jastrzębiej Górze.

Ona, snać przyjemniejsza bogom od siostry—imienniczki, na ramionach nosi płaszcz sosnowego lasu, a na czole djadem z pereł białych will, jaskrawiejących w słońcu i na tle szafirowego nieba. Cały ten wysoki brzeg obrywa się nagle ku morzu, spada na łeb na szyję, skacze w dół, z jaru w jar, aż tam, gdzie zatrzymuje się nagle i zamienia w spokojny, cichy pas białego piasku, wygładzony, ubity przez fale. Równy, jak okiem sięgnąć, od wiatru leciutko w poprzeczne karby poznaczony, biegnie sobie ze wschodu na zachód, tuli się pokornie do zielonej ściany wzgórz, morzu się, jak potrafi, usuwa, by go nie pożarło. Ludzie plażujący na nim, ci z Karwi, Tupadeł, Jastrzębiej Góry, Chłapowa, dziwnie mali i cisi wydają się w obliczu Wielkiego Morza. Rozproszą się wzdłuż, po plaży, jak paciorki przerwanego różańca, rozsypią się długo i szeroko, ani ich znać. Coś tam sobie pewnie gwarzą, pokrzykują, popiskują, śmieją się, zwyczajnie--letnicy. Ale Wiatr i Morze głuszą to wszystko.

Panuje, góruje nieustanny, a jednostajny, poważny, uroczysty łomot fal, uderzających kolejno o brzeg. Idzie fala zdaleka, zdaleka, toczy się, przewala zieloną przeźroczystą bryłą, pieni się grzywą srebrną, podnosi, przetacza przez siebie i dopiero wówczas się cofnie i zmaleje, gdy obliże wiecznie głodnym językiem potężny szmat piasku.

Przez całe lato w tym roku wiał silny północno-zachodni wiatr. Był zimny, jak sama Islandja, skąd do nas przyleciał, niestety, nie pilno mu było z powrotem. Łopotał szaremi skrzydliskami po morzu, zginał żaglowcom maszty, aż się łódki prawie przewracały i ciskał mewami, jak piłkami. Na plaży wstawały istne słupy piasku i łączyły się ze słupami bryzgów wodnych, trzeba się było tulić po zacisznych kątach, za morską wikliną i było chłodno nawet na słonecznym wypleku. Zato fale w dnie takie były bardzo przyjemne, szczególniej dla kogoś, komu nie chodzi tak bardzo o kąpiel stateczną i spokojną. Cała sztuka polega na tem, by, w odpowiedniej chwili, skoczyć podbiegającej fali na przeźroczysty, zielony grzbiet.

Przerzuci ona sobie takiego śmiałka przez głowę i to właśnie jest, na czem polega cała satysfakcja. Jeden źle obliczony ruch i jest się pogrążonym na chwilę razem z głową i czepkiem kąpielowym. A jeżeli się uda — to jest się wyrzuconym w górę na huśtawce najwspanialszej w świecie i łagodnie odstawionym na dno, gdzie za chwilę woda sięga już tylko kolan. Zabawnie jest patrzeć na dziwy, które fala wyprawia z dziećmi. Dziecko chce wejść do morza. Odważnie podnosi w górę tłustą bosą nóżkę i następuje falę. Wówczas ona, oburzona zuchwalstwem, cofa się, nabiera rozpędu, podchwytuje małego intruza i odrzuca z powrotem na piasek. Ani dba, że się ten z piskiem potoczy, jak kulka. Co jej tam!

Z plaży do Tupadel wraca się wysokim brzegiem, ze wzgórza na wzgórze. A te wzgórza są porośnięte żarnowcem i kiedy żarnowiec kwitnie, są całe złote, jak wspaniałe kopuły zapadniętych pod ziemię kościołów, które ongi budowali olbrzymi. W szafirowem niebie tkwią tu i ówdzie jastrzębie, (pełno ich tu, słusznie nazwę miejscowości nadały), pomiędzy żarnowcami, z pod nóg, pomykają zające. Naprzeciw morza, za pasmem wzgórz, widok na rozległą dolinę. Obramiona ze wszech stron lasami, jest jak misa, słońcem nalana po brzegi. Prawdopodobnie dzięki czystości nadmorskiego powietrza wszystkie szczegóły widoku rysują się bardzo wyraźnie i, chwilami, pod słońce, przypominają jakąś wspaniałą dekorację teatralną.

Wioska Tupadły leży o jakieś półtora kilometra od morza i nie jest rybacka, tylko rolnicza. Dlaczego się tak nazywa? Odpowiadają na to dwie legendy: męska i damska, że się tak wyrażę.

Pierwsza powiada, że tu właśnie padły ostatnie szwedzkie zastępy, cofające się przed pościgiem Czarnieckiego, ostatnie fale ustępującego potopu. Druga brzmi tak:

Był sobie pomorski książę Mszczuj, czy też może Świętopełk i miał kilka nadobnych córeczek. Córeczki te nie odznaczały się przesadną pruderją świętych King czy Jolant, kwitnących mniej więcej w tym samym czasie. Nawet doprowadziły książęcego papę do rzetelnej rozpaczy. Nieszcześnik zrezygnował wreszcie z cnoty swych latorośli, a tylko, przez dziwną jakąś ciekawość, chciał wiedzieć, 'gdzie się to stało? Groził i grzmiał tak długo, aż zlęknione dwórki przyprowadziły go na wzgórze żarnowcami kwitnące i powiedziały łkając: „Tu padły".

Dzisiaj mało kto o tej legendzie pamięta, a wieś jest cicha i zacna. Jasnowłose kaszubki, przebiegające tam i z powrotem od jednego ceglanego domku do drugiego, nie wyglądają wcale na hetery. Wprost przeciwnie. Wogóle, o ile można sądzić z pięciotygodniowego pobytu, kaszubi są bardzo sympatyczni. Uderza wręcz ich uprzejmość, szczególniej w zestawieniu z Wielkopolanami i mieszkańcami całej reszty województwa pomorskiego, bardziej od morza odsuniętej. Może zresztą jest to ich dobrze zrozumiany interes? Kaszubi tyle zarabiają na letnikach. Może. Jednak przez wyżej wymienione 5 tygodni, mieszkając z rodziną kaszubską, pod jednym dachem, nietylko ani razu nie słyszałam kłótni, ale ani jednego ostrzejszego słowa. Nie zauważyłam także we wsi Tupadłach brutalnego traktowania dzieci, tak częstego, niestety, po naszych wsiach i miasteczkach.

Potęga morza jest jak potęga gór. Dźwiga ona ku sobie człowieka i uszlachetnia mimo jego wiedzy. Ludzie obcujący z temi potęgami najczęściej są dobrzy i prości. Nie znaczy to, by kaszubi nie obdzierali swoich letników ze skóry. Owszem, obdzierają i trudno im się dziwić. Cała różnica z mazurami np. polega na tem: jeżeli mazurowi powiesz, że ci coś sprzedaje za drogo, to cię zwymyśla, natomiast kaszub uśmiechnie się mile i wytłumaczy ci łagodnie, że inaczej postąpić absolutnie nie może. Ja wolę ten drugi sposób. Kwestja gustu.

Życie gospodarcze.

Akcja odbudowy kraju.

Z Wystawy Regjonalnej.

Szczególnem dążeniem Rządu od samego powstania Państwa Polskiego była sprawa pomocy ludności, zniszczonej przez długoletnie działania wojenne, w pierwszym rzędzie — odbudowa zniszczonych osiedli i zabudowań gospodarczych.

W poszukiwaniu dróg zmierzających do realizacji akcji pomocy Sejm Ustawodawczy w lipcu 1919 roku uchwalił ustawę, na mocy której ludność zniszczona miała prawo korzystać z pomocy Państwa w postaci zapomóg bezzwrotnych do wysokości 20 000 mk. pol, lub w materjale budowlanym na każde poszczególne gospodarstwo, które bez pomocy Państwa odbudować się własnemi środkami nie było w stanie.

Z biegiem czasu wskutek spadku waluty, bezzwrotna zapomoga w gotówce stała się nierealną. Rząd więc upoważnił państwowe organy odbudowy do udzielania poszkodowanym pomocy prawie wyłącznie w materjałach budowlanych.

Ponieważ fundusze niezbędne na pokrycie kosztów tej akcji uzależnione były od kwot wstawianych do budżetów rocznych ogólno-państwowych, warunki zaś walutowe wskutek stałego spadku marki stale się zmieniały, zakreślony plan akcji podlegał częstym zmianom i musiał być dostosowany do nowych warunków.

Pierwszy wyłom na drodze uniezależnienia akcji odbudowy od budżetu i spadku waluty stanowi ustawa o poborze daniny lasowej na cele odbudowy, która przeznacza na budowę realne wartości w postaci drewna.

Jednakże praktyka, oparta na powyższych ustawach, wykazała niedostateczną wydajność akcji odbudowy, szczególniej wobec małych zasobów pieniężnych zrujnowanej ludności. To też w następstwie została uchwalona i wprowadzona w życie nowa ustawa, mocą której poszkodowani uzyskują nietylko pomoc w naturze, lecz i pieniężną w rozmiarach od 80—100 proc. rzeczywistych kosztów odbudowy. Ustawa ta zasadniczo zmieniła system zapomogowy. wprowadzając pożyczki długoterminowe b. nisko procentowane (10 lat po 1 proc. rocznie), dając jednocześnie możność zużytkowania drewna budulcowego pobieranego na zasadzie ustawy o daninie lasowej. Wymieniona ustawa o odbudowie przewiduje ewentualność umorzenia udzielonej poszkodowanym pożyczki. W związku z tem zostało wydane rozporządzenie w przedmiocie umorzenia pożyczek, udzielonych poszkodowanym na odbudowę.

Sprawa finansowania akcji odbudowy zasadniczo została ujęta w ustawie o daninie lasowej, która wpływy pieniężne całkowicie przeznacza na pożyczki poszkodowanym. Sumy z daniny lasowej wobec ogromnego zniszczenia i olbrzymiej cyfry nieodbudowanych gospodarstw są niewystarczające; z drugiej strony wobec całego szeregu innych konieczności nie mniej ważnych, wymagających kolosalnego wkładu środków materjalnych Rząd nie jest w stanie obecnie przeznaczyć specjalnych nowych kredytów w budżecie ogólno-państwowym. Projekty rządowe podwyższenia niektórych podatków, z których to podwyżek miał być w przyszłości pokryty kredyt na budowę — zostały przez Sejm odrzucone.

Jednakże w wyniku szeregu konferencyj, odbytych w Prezydjum Rady Ministrów, spowodowano cały szereg zarządzeń, zmierzających ku uzyskaniu wszystkich możliwości celem zdobycia potrzebnych środków, oraz uproszczenia i ułatwienia formalności związanych z otrzymaniem przez poszkodowanych ustawowo przewidzianej pożyczki lub budulca na odbudowę.

W szczególności zasługuje na uwagę zarządzenie wykorzystania budulcu nietylko z lasów daninowych (prywatnej własności), lecz i z lasów państwowych. Zarządzenie ministra Skarbu na zaniechanie ściągania zaległości zasadniczego podatku od zwierząt za czas ubiegły i odstąpienie wogóle od ściągania należności tej nadal—w gminach położonych w województwach wschodnich, szczególnie które skutkiem wypadków wojennych zostały zrujnowane. Tak np. na rok 1925 preliminowano pobór tego podatku w województwie wileńskiem 450.000 zł. Pozatem w celu ułatwienia poszkodowanym zwózki budulcu tam, gdzie ludność miejscowa ze względu na warunki materjalne nie była w stanie uskutecznić tego sama—był otwarty i wykorzystany kredyt dla województwa wileńskiego w wysokości 80.000 zł.

Przechodząc do danych cyfrowych, obrazujących faktyczny postęp odbudowy na terenie woj. wileńskiego, należy zaznaczyć, że akcja odbudowy uwzględnia w pierwszym rzędzie pomoc gospodarstw małorolnych t. j. do 15 ha gruntu, oraz bezrolnych i zamieszkałych na komornem, tudzież na odbudowę budynków użyteczności publicznej, omija natomiast gospodarstwa większe (dworskie).

Ogólna ilość zniszczonych budynków w/g statystyki z roku 1919—1920 wynosiła 74.833 budynków. Do odbudowy pozostaje jeszcze na dzień 1 stycznia 1928 roku 24.625 bud. czyli odbudowano 67 proc. z tem, że pozostaje do odbudowy 33 proc.

W tych 33 proc. mieszka dotąd na komornem, w ziemiankach lub prowizorycznie skleconych chatach na dzień 1 stycznia 1928 r. 3095 poszkodowanych.

W celach odbudowy udzielono kredytu w latach do 31.XII 1927 r. 3.132.500 zł. i w roku bieżącym do 1.VIII 1928 r. 550.000 zł. czyli razem 3 692 500 zł.

Drzewa budulcowego wydano z daniny lasowej (prywatnych lasów) 68 410 mtr.³. Z lasów państwowych wydano drzewa 318.185 mtr. Czyli razem wydano drzewa budulcowego na odbudowę 386.595 mtr.³ wartości przeszło 2.500.000 zł.

W związku z wyżej wyłuszczonem załączone wykresy i fotografje dobitnie obrazują stopień zniszczeń powojennych i postęp w odbudowie poczynając od 1921 roku. I tak: jeden wykres obrazuje stosunek zniszczeń między poszczególnymi powiatami i ilość odbudowanych budynków w tych powiatach w/g lat. Drugi wskazuje na ogólną ilość zrujnowanych wskutek wojny budynków na całym terenie województwa wileńskiego oraz oddzielnie ilość odbudowanych rok rocznie w/g rodzajów budynków, jak mieszkalnych, gospodarczych i użyteczności publicznej. Trzeci wyjaśnia analogicznie, jak poprzedni, ilość zniszczonych i odbudowanych budynków w każdym poszczególnym powiecie w/g lat i rodzajów budynków. Wreszcie fotografje, umieszczone przy wykresach obrazują: 1) warunki w jakich zrujnowana ludność miejscowa mieszkała po wojnie i w wielu jeszcze przykładach obecnie mieszka, t. j. w ziemiankach, prowizorycznie skleconych schroniskach i okopach, oraz 2) budynki mieszkalne, całe wsie, domy użyteczności publicznej i t. p. już odbudowane, lub znajdujące się w trakcie odbudowy.

Model domu skonstruowany z gliny i chrustu, pokryty słomą nasyconą rostworem gliny—przedstawia typ i sposób budowy domu z materjałów zastępczych — ogniotrwałych, a w obecnej dobie najtańszych i łatwo dostępnych na miejscu samej budowy.

Ze względu na znaczny wzrost cen materjałów budowlanych i wyczerpanie zapasów drzewa w lasach — zainicjowano w kierunku potanienia kosztów odbudowy stosowanie w praktyce materjałów zastępczych. W tym celu zbudowano na terenie gmin najbardziej zrujnowanych—14 domów pokazowych z gliny i chrustu, oddając je do dyspozycji najbiedniejszych poszkodowanych.

Propaganda ta odnosi skutki realne, bowiem w bieżącym sezonie budowlanym buduje się na terenie różnych powiatów około 60 takich domów przy pomocy udzielonych pożyczek poszkodowanym. Koszt w wykonaniu budowli przez samego poszkodowanego wynosi mniej więcej 1.000 złotych.

Frekwencja na Wystawie Regjonalnej.

Dowiadujemy się, że Wystawa Regjonalna pomimo wycofania z niej eksponatów Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej i woj. nowogródzkiego cieszy się nadal niemalejącem powodzeniem i jest zwiedzana licznie. Znaczny procent zwiedzających (dotychczas ilość dzienna około 300 osób) stanowią stali mieszkańcy Wilna. Nieznaczny procent stanowią wycieczki z terenu województwa.

Wilno wobec Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Dnia 10 września o godz. 18 odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie konstytucyjne Sekcji Organizacyjnej Wojewódzkiego Komitetu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Zebranie zagaił zastępca wojewody wileńskiego p. Wł. Dworakowski, informując o zadaniach Sekcji, jako części składowej utworzonego w dniu 18 czerwca r. b. Wojewódzkiego Komitetu P. W. K. w Poznaniu.

Po ukonstytuowaniu się Sekcji Organizacyjnej, do której weszli z urzędu przewodniczący sekcji rolniczej, przemysłowej, turystycznej, samorządowej, opieki społecznej, oraz kultury i sztuki a także członkowie centralnego komitetu wystawy i przedstawiciele prasy oraz poszczególni członkowie komitetu wojewódzkiego, nie wchodzący w skład wymienionych sekcyj, na przewodniczącego sekcji zaproszony został p. naczelnik Dworakowski, a na zastępcę p. prezes Żółtowski.

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja na temat udziału województwa wileńskiego w wystawie Poznańskiej, przyczem wypowiedziano się za zachowaniem w pewnych działach odrębności regjonalnych Ziemi Wileńskiej gospodarczej i kulturalnej. W wyniku obrad postanowiono zwrócić się do poszczególnych sekcyj o nadesłanie informacyj co do rozmiarów potrzebnego miejsca na Wystawie Poznańskiej, poczem plenum wojewódzkiego komitetu uchwali swe dezyderaty co do jakości i formy, w jakiej dorobek Ziemi Wileńskiej przedstawiony zostanie na P. W. K. w Poznaniu. Projektowane jest również wysłanie specjalnej delegacji z ramienia wojewódzkiego komitetu, która na miejscu w Poznaniu porozumie się z zarządem wystawy we wszystkich kwestjach, dotyczących udziału organizacyj społecznych, państwowych i samorządowych województwa wileńskiego w Powszechnej Wystawie.

Giełda warszawska z dn. 19 IX. b.r.

DEWIZY:

Dolary	8.88¼—8.96¼
Belgja	123.94—123.63
Holandja	357.49—35[illegible],55
Londyn	43,25—43,14

Wieści i obrazki z kraju.

Gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach nie będzie.

Starania Komitetu Białoruskiego o ponowne otwarcie gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach zostało przez nasze władze centralne załatwione odmownie, co należy uważać za decyzję ostateczną. Stwierdzone bowiem zostało, że gimnazjum w Radoszkowiczach nie odpowiada wymaganiom, stawianym szkołom średnim w Polsce.

W dawnym budynku gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach ma być szkoła powszechna 7-klasowa, na którą otrzymał koncesję b. sen. Własow.

Krwawa walka litewskiej straży z bandytami.

Nocy wczorajszej na odcinku S. Trok usłyszano strzały od strony litewskiej. Z wyjaśnień uzyskanych przez nasze władze graniczne wynika, że na strażnicę litewską Białolesie napadła banda nieujawnionych narazie sprawców, która usiłowała strażnicę podpalić. Podczas wymiany strzałów jeden z żołnierzy został zabity. Po stronie napastników byli ranni i zabici, podczas jednak cofania się zostali oni zabrani przez towarzyszów. (x)

Dwa groźne pożary w pow. wileńsko-trockim.

Nocy onegdajszej w kolonji Worniki gminy trockiej podczas snu domowników powstał pożar, który momentalnie objął dom mieszkalny i inne zabudowania. Zbudzeni ze snu domownicy ratowali się ucieczką z palącego się budynku. Ogień strawił dom mieszkalny i stodołę napełnioną tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą przeszło 3 tysiące złotych.

Tego samego dnia w Olkienikach w tamtejszej fabryce tektury Szeskina i Bunimowicza w suszarni z niewyjaśnionych przyczyn również wybuchł pożar. Ogień usiłowała zlokalizować miejscowa straż ogniowa. Mimo jednak wysiłków wspomnianej straży część fabryki padła pastwą pożaru. Straty wynoszą 12 tysięcy złotych. (X).

Tragiczna przeprawa komunistów przez granicę.

Nocy wczorajszej na odcinku Wielkie Hutory — Borkowszczyzna patrol K. O. P. zauważyła 3 osobników usiłujących nielegalnie przedostać się do Rosji Sow. Na strzały uciekinierzy odpowiedzieli również strzałami. W wyniku obopólnej strzelaniny jeden ze zbiegów został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Przy zabitym znaleziono dokumenty, świadczące o jego przynależności do organizacji komunistycznej w Polsce. (x).

Rozbudowa pocztowo-telegraf. na prowincji.

W najbliższej przyszłości Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów przystąpi do gruntownego rozszerzenia urzędu pocztowo-telegraficznego w Słonimie i budowy nowych gmachów w Baranowiczach i Nowogródku. (X)

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— Teatr Garnizonowy z żalem żegnał swego prezesa i organizatora kpt. Peruckiego oraz por. Donde. Kpt. Perucki został przeniesiony do Wołkowyska na stanowisko komendanta obwodu P. W. i W. F., por. Donde do Warszawy na stanowisko adjutanta dowódcy Oficerskiej Szkoły Sanitarnej. Obaj oficerowie oddali niepoślednie zasługi sprawie rozwoju tak pożytecznej placówki kulturalnej i artystycznej, jaką jest Teatr Garnizonowy.

— Pomnik Elizy Orzeszkowej. Komitet Budowy Pomnika komunikuje, że odsłonięcie pomnika nie będzie mogło nastąpić, jak zamierzano, we wrześniu r. b., ponieważ pomnik nie został wykonany na czas. Prawdopodobnie odsłonięcie pomnika nastąpi dopiero w maju r. 1929.

— Nowy lokal S. U. P. Stowarzyszenie Urzędników Państw. urządziło uroczyste poświęcenie nowego lokalu przy ul. Listowskiego 12. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością dowódca O. K. IV gen. Litwinowicz z małżonką, prezes Sądu Okr. p. Giedrojć, mec. Zaboklicki, k-dant pow., nadk. Miciński, ks. kan. Sperski, który dokonał poświęcenia i w. in. Po poświęceniu odbył się bankiet, podczas którego przemawiali komisarz ziemski p. Chrzanowski, gen. Litwinowicz i p. St. Ziemak. Uroczystość zakończono tańcami.

— Zawody tennisowe. Grodzieński Strzelecki Klub Sportowy „Cresovia" organizuje na korcie tennisowym zawody o tytuł mistrza i mistrzyni m. Grodna. Niezależnie od tych rozrywek odbędą się zawody tennisowe międzyklubowe — W. K. S. 76 p. p. i Grodzieńskiego Strzeleckiego Klubu Sportowego „Cresovia". Zawody rozpoczną się dnia 28 września r. b. i trwać będą do 30 września włącznie. W ostatnim dniu zostaną rozdane nagrody i dyplomy sportowe. W zawodach mogą brać udział i niestowarzyszeni. Zapisy na zawody są przyjmowane do dnia 26 b. m.

— Piłka nożna. Mecz „Cresovii" z drużyną 76 p. p. zakończył się zwycięstwem „Cresovii". Rezultat 2.1.

„Cresovia II" rozegrała mecz z „Pirminem" (Klub Sportowy Emigrantów Litewskich). Rezultat 3:3.

KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA.

— Zniszczenia wskutek gradobicia i burz. Według obliczeń starostwa święciańskiego wskutek burz i gradobicia zniszczonych zostało na terenie powiatu ogółem 37 proc. żyta, traw 38 proc. i ziemniaków 40 proc.

KRONIKA PROZOROCKA.

— Sprawa 12 zagrożonych domów. Na skutek długotrwałych starań mieszkańców miasteczka Prozoroki Dyrekcja Robót Publicznych zgodziła się na nieprzeprowadzanie eksmisji z 12 zagrożonych domów w miasteczku, pod warunkiem jednak, że sami właściciele natychmiast przystąpią do gruntownego remontu grożących zawaleniem się budowli. (x)

KRONIKA OLKIENICKA.

— Mało było wilków. Niejednokrotnie pisaliśmy już o gnębiącej ludność wiejską pladze w postaci wilków, porywających owce i świnie. W niektórych miejscowościach doszło do tego, że włościanie boją się wysyłać bydło na pastwiska, położone w pobliżu lasów. Obecnie przybyła im nowa plaga — dzików.

Urząd gminny w Olkienikach powiadomił p. starostę, że duże stado dzików, hodujące się w lasach przyległych, niszczy zasiewy kartofli. Pan starosta obiecał zorganizować szereg obław.

KRONIKA POSTAWSKA.

— Porachunki osobiste, które się kończą zabójstwem. W nocy z 15 na 16 b. m. — Subocz Władysław na tle osobistych porachunków dotkliwie pobił Bazylego Połaniuka, mieszkańca maj. Czuczeniewicze, gm. kobylnickiej, który po kilku godzinach zmarł. Subocz został aresztowany.

Z POGRANICZA.

— Aresztowanie fałszerzy 50 gr. monet. Koło Filipowa ujawniono fałszerzy 50-cio groszowych monet puszczanych w obieg po obu stronach granicy polsko-litewskiej. W związku z tem aresztowano braci Palawskich z pobliskiej wsi Zadorożki, którzy już od dłuższego czasu trudnili się fałszowaniem pieniędzy. (x).

† Ś. p. Józef Monkiewicz.

Zmarły dnia 18 września r. b. radca Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego ś. p. Józef Monkiewicz urodził się w pow. trockim dn. 4 kwietnia 1881 roku. Po ukończeniu gimnazjum w Wilnie wstąpił do Seminarjum Duchownego, zamierzając początkowo poświęcić się stanowi duchownemu. Następnie zaniechawszy tej myśli odbył paroletnie studja na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, później zaś studjował ekonomję polityczną na Uniwersytecie w Monachjum i studja te przerwał z powodu wybuchu wojny.

Na służbę państwową ś. p. Monkiewicz wstąpił we wrześniu 1919 roku, zajmując kolejno szereg odpowiedzialnych kierowniczych stanowisk, między innemi naczelnika Wydziału w Izbie Skarbowej w Brześciu, a w czasie wyborów do Sejmu Wileńskiego—naczelnika Wydziału Informacyjno-Prasowego. Na zajmowanem ostatnio stanowisku kierownika Oddziału Ogólno-Administracyjnego zmarły dał się poznać jako pracowity i wzorowy pod każdym względem urzędnik, zyskując dzięki osobistym zaletom charakteru głęboką sympatję i przyjaźń wszystkich, którzy z nim się stykali i współpracowali. Pozostawił po sobie prawdziwie szczery żal kolegów jako człowiek wielkiej prawości i niepowszednich zalet umysłu. Cześć jego pamięci!

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W N-rze 14 „Przeglądu Wileńskiego" w artykule p. t. „Pod płaszczykiem regjonalizmu" zamieszczone zostało łaskawie sprawozdanie z przebiegu tegorocznego kursu Powszechnego Uniwersytetu Regjonalnego im. Adama Mickiewicza w Trokach.

Sprawozdanie Szan. Redakcja „Przeglądu" zaopatrzyła uwagą następującą: „Pewne wątpliwości budzi dobór prelegentów. Obok bowiem ludzi nauki i niewątpliwie znawców swego przedmiotu zaproszono do wykładów o naszym kraju polityków, odznaczających się skrajną tendencyjnością, jak np. p. Władysława Studnickiego. Temat wybrany przezeń zupełnie się nie nadaje do wykładów krajoznawczych i budzi podejrzenie, że pod płaszczykiem „regjonalizmu" ukrywa się zwykła robota agitacyjna o zabarwieniu nacjonalistycznem, tembardziej, że program kursu nie uwzględnił zupełnie rozwoju narodowo-kulturalnego miejscowej ludności, zarówno litewskiej jak białoruskiej. Luka nader charakterystyczna"!

Co do zarzutu ostatniego — stwierdzam, że układając program kursu zabiegaliśmy usilnie o uwzględnienie stosunków narodowościowych oraz związanych z nimi zagadnień gospodarczych. Niestety zbyt późno uzyskaliśmy zgodę na omówienie spraw powyższych od p. d-ra Świaniewicza. Jedynie wskutek trudności, względnie niemożności bezpośredniego porozumienia się z prelegentem, wykłady p. d-ra Świaniewicza nie doszły do skutku. Powetujemy to sobie w roku przyszłym. Natomiast, co do pierwszego stwierdzamy, że wysoko sobie cenimy osobę p. Władysława Studnickiego, mimo różnic poglądów, jakie mogą nas dzielić. Żywo mamy w pamięci lata 1905—1906, kiedy to na wiecach w Filharmonji Warszawskiej, nie mając jeszcze prawa głosu, słyszeliśmy zwięzły program polityczny p. Władysława Studnickiego: „niepodległość Polski"!" Nic więcej. Chciano więcej. Miano prawo. Nikt się nie przyłączył do tak zacieśnionego programu politycznego.

Biły tylko serca młodzieży bez prawa głosu..

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Aleksander Patkowski.

Elektryczność i radjo.

(Od naszego warszawskiego korespondenta)

W tych dniach odbyliśmy bardzo ciekawą i pouczającą wycieczkę, zwiedzając składy i biura Zrzeszenia Podoficerów Rezerwy p. g. „Ogniwo" w Warszawie przy ulicy Żelaznej Nr. 75. Młoda ta placówka, rozwijająca się w niebywałem tempie, otworzyła już swe oddziały w Katowicach i Wilnie.

Zwracamy się po informacje do naczelnego dyrektora p. Gniadkowskiego, który oprowadza nas po składach i z uprzejmością udziela ciekawych wyjaśnień.

Spółka, założona z samych fachowców — objaśnia dyrektor — zakłada w stolicy i na prowincji instalacje elektryczne, urządzenia radjowe etc. Spółka szerzy kulturę, sięgając od pałaców do izb i chat wyrobniczych, uprzystępniając wszystkim korzystanie z najnowocześniejszych zdobyczy wiedzy i techniki, instaluje bowiem urządzenia te na wielomiesięczne spłaty.

Podziwialiśmy olbrzymi wybór aparatów lampowych, głośników najnowszych typów, począwszy od najskromniejszych do najwytworniejszych, zdolnych zaspokoić najwybredniejsze gusta. Widzieliśmy znakomite aparaty 4 lampowe „Neutrovox" na głośnik z zasięgiem na całą Europę.

„Ogniwo" — dodaje nasz rozmówca — zasłużyło sobie na miano najsprawniejszej i najenergiczniej pracującej placówki podejmując się w najkrótszym czasie dostawy akumulatorów, wykonywania najbardziej skomplikowanych prac, uzupełnienia i zamiany zużytych aparatów i części. Pragnąc zdobyte zaufanie potwierdzić i nadal, „Ogniwo" w każdą wykonaną czynność wkłada znaną sumienność, w ten sposób dając każdemu klijentowi pewność, że najdłużej i najlepiej korzystać będzie z nabytego aparatu, lampek, głośnika, słuchawek etc.

W naszem mieście „Ogniwo" posiada swój oddział przy ulicy S-to Jańskiej 9. Społeczeństwo winno poprzeć placówkę, pracującą z takim rozmachem i znajomością rzeczy.

Znalezienie schodów pod obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Przed dwoma dniami w czasie robót prowadzonych w Kaplicy Ostrobramskiej gdzie rozpoczęto zakładanie żaluzji dla obrazu Matki Boskiej, natrafiono w ścianie dawnej bramy na schody, znajdujące się tuż za obrazem a prowadzące w dół. Schody te zasypano prawdopodobnie w XVII wieku. Rumowiska zostaną odczyszczone i zachowane po odpowiedniem zabezpieczeniu ich wylotów ze względu na bezpieczeństwo obrazu. Instalacja żaluzji obrazu, pomieszczonego chwilowo jak wiadomo w zakrystji obok kaplicy potrwa czas dłuższy, gdyż należy nadwerężone mury bramy, na której znajduje się obraz wyremontować i odpowiednio zabezpieczyć. Dopiero wtedy można będzie założyć stalową skrzynię wraz z żaluzją. (x)

B. prezes Wil. Dyr. Poczt i Tel. Popowicz w stanie spoczynku.

Z końcem września r. b. przechodzi w stan spoczynku prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie Jan Popowicz. Na wakujące stanowisko prezesa wspomnianej dyrekcji, pan minister Poczt i Telegrafów postanowieniem z dnia 18-go b. m. mianował naczelnika wydziału organizacyjnego Ministerstwa P. i T. Dominika Moszoro.

Echa aresztowania dwóch kupców wileńskich.

W ostatnich dniach pojawiły się w miejscowej prasie wzmianki o rzekomych nadużyciach Krajowej Spółki dla plantacji lnu, oparte jedynie na nienależycie sprawdzonych pogłoskach, które dla poinformowania ogółu w sposób zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy, niniejszem wyjaśniam:

„W kwietniu r. b. zjawił się do Wilna kupiec warszawski A. Niemirowski, długoletni znajomy współwłaściciela Spółki M. Szkolnikowa, proponując oddanie Krajowej Spółce dla plantacji lnu z prawem zastawu w innych instytucjach 4;000 akcji Modrzejów. Wzamian za to A. Niemirowski otrzymał określony umową proc. Akcje więc nabyła Spółka nie na własność, lecz wydzierżawiła. W tem przeświadczeniu, że wydzierżawione akcje są prawdziwe, część papierów wartościowych zlombardowaliśmy w niektórych bankach wileńskich, resztę zaś niżej podpisany zawiózł do Warszawy dla zastawienia w P. K. O., która stwierdziła przy pomocy organów śledczych, że są one fałszywe i pochodzą z kradzieży, dokonanej w zakładach graficznych, gdzie były drukowane autentyki.

Dla należytego wyjaśnienia sytuacji władze śledcze zatrzymały na pewien czas niżej podpisanego oraz drugiego współwłaściciela Spółki M. Szkolnikowa i po stwierdzeniu rzeczywistego stanu rzeczy, obu bez żadnych zastrzeżeń zwolniły.

Jednocześnie stwierdzam, że zaangażowane w tę sprawę banki żadnych strat nie poniosą. Aktywa Spółki i posiadane przez banki inne zabezpieczenia z poważną nadwyżką pokrywają zadłużenia firmy.

W imię prawdy i bezstronności uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o zamieszczenie powyższego sprostowania na widocznem miejscu Ich poczytnego pisma i pozostaję

z poważaniem

(—) *Władysław Bratkowski.*

KRONIKA.

Czwartek **20** września.

Dziś: Enstachjusza M.
Jutro: Mateusza.
Wschód słońca—g. 4 m. 50
Zachód „ g. 17 m. 40

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 19. IX. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 767. Temperatura średnia + 16 °C. Opad w mil metrach—. Wiatr przeważający południowy. Pochmurno. Przelotny opad. Maksimum na dobę +19° C.

Tendencja barometryczna: stały spadek ciśnienia.

MIEJSKA.

— **Ogólna zniżka ceny chleba.** Starostwo Grodzkie uznało za bezcelowe zwoływanie komisji ustalania cen na chleb Piekarze bowiem dzięki znacznemu dowozowi zboża zmuszeni do konkurencji sami zniżają co kilka dni ceny chleba. (x)

— **Kary za pozostawianie na ulicy dzieci bez opieki.** W ubiegłym tygodniu policja ukarała 35 osób za pozostawienie na ulicy dzieci bez opieki przez co narazili je na niebezpieczeństwo przejechania. Ten krok władz należy powitać z największem uznaniem. Będzie to bowiem przykładem dla tak często opieszałych rodziców, co sprowadza katastrofy na nieletnich. (x)

— **Otwarcie zamkniętych niedawno zajazdów.** Z polecenia p. wojewody otwarto zamknięte decyzją p. starosty grodzkiego zajazdy o co usilnie starał się sen. Rubinsztejn. W zajazdach tych przeprowadzona zostanie powtórna lustracja sanitarna. Zaznaczyć należy, że zamknięte są w dalszym ciągu zajazdy, w których przeprowadzała lustracja komisja wojewódzka. (x)

— **Magistrat dla 85 p. p.** Na wczorajszem posiedzeniu kolegjum Magistratu załatwiono przychylnie wniosek wyasygnowania 1500 zł. na przyjęcie dla 85 p. p. podczas wręczenia przez miasto sztandaru, co nastąpi 23 b. m. (x)

— **Spadek o 50 proc. zasłabnięć na choroby zakaźne.** W ubiegłym tygodniu zanotowano w Wilnie 27 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na tyfus brzuszny — 1, tyfus plamisty—1, płonicę—2, błonicę—2, ospę—2, krztusiec—9, różę—1, grypę—1 i gruźlicę—4. Należy zaznaczyć że stan chorób zakaźnych w stosunku do roku ubiegłego zmniejszył się o 50 proc., co należy przypisać poprawie warunków sanitarnych w naszem mieście, na które nowy Magistrat w odróżnieniu od dawnego narodowego zwrócił szczególną uwagę. (x)

— **Obchód ku czci Tołstoja wypadł blado.** Obchód ku czci genjalnego pisarza rosyjskiego Tołstoja zorganizowany przez Wileńskie Towarzystwo Rosyjskie w lokalu gimnazjum rosyjskiego wypadł bardzo blado. Przemawiało czterech mówców. Dał się zauważyć brak przedstawicieli rosyjskiej emigranckiej nauki, literatury i sztuki.

— **Dom rosyjski.** W październiku nastąpi otwarcie w Wilnie „domu rosyjskiego" który będzie ogniskował życie społeczne i kulturalne tutejszej kolonji rosyjskiej. (x)

— **„Kuczki" na balkonach.** Starostwo Grodzkie zezwoliło na urządzanie, podczas zbliżających się żydowskich świąt, na balkonach krytych namiotów—t. zw. „kuczek". (x)

Z POLICJI.

— **Lustracja komisarjatów.** W dniu wczorajszym wyższe władze policyjne w Wilnie przystąpiły do perjodycznej lustracji poszczególnych komisarjatów P. P. i biur policyjnych w celu stwierdzenia sposobów urzędowania, wyszkolenia, prowadzenia kancelarji i t. d. (x)

— **Odprawa szarż policyjnych.** Dziś wieczorem w lokalu kasyna policyjnego przy ul. Zawalnej 56 odbędzie się odprawa wszystkich oficerów policji, kierowników komisarjatów, instruktorów, komendantów posterunków i wartowni. Celem odprawy jest gruntowne omówienie sprawy ruchu kołowego i pieszego w naszem mieście, który, jak wiadomo, pozostawia wiele do życzenia.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Szkoła im. ś. p. Basanowicza.** Onegdaj Litwini wileńscy ku uczczeniu pamięci zmarłego przed rokiem ś. p. Basanowicza, otworzyli w Wilnie szkołę powszechną jego imienia.

— **Na drodze do planowego ujęcia pracy oświatowej pozaszkolnej,** W dniu 14 września r. b. w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wilnie odbyło się zebranie Wydziału wykonawczego tego Związku wraz z przedstawicielami szeregu organizacyj społecznych, celem uzgodnienia działalności w zakresie oświaty pozaszkolnej.

W dyskusji po referatach: O współpracy nauczycielstwa szkół powszechnych z organizacjami społecznemi i o programie pracy oświatowej pozaszkolnej w roku szkolnym 1929/30, uchwalono oprzeć tę pracę o Komisję Oświaty Pozaszkolnej przy Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. W tym celu delegują Organizacje społeczne swych przedstawicieli do tej Komisji. Na zebraniu została wyłoniona Komisja regulaminowa, która opracuje regulamin normujący warunki i formy współpracy organizacyj społecznych ze Zw. P. N. S. P. na terenie Komisji O. P.

Dotychczas zgłosiły swych przedstawicieli do Komisji O. P. przy Zw. P. N. S. P. następujące organizacje społeczne: Związek Rew. Pol. Spółdzielń Roln. w Wilnie, Związek Spółdzielń Spożywców R. P. w Wilnie, Związek Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wil, Tow. „Kultura" w Wilnie, Zarząd Okręgowy Związku Strzeleckiego w Wilnie, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie; nadto przystąpią Związek Kółek i Organizacyj Roln. Ziemi Wileńskiej i Polska Sekcja Kulturalno-Ośw. Związku Zawod. w Wilnie.

Jeśli idzie o teren województwa nowogródzkiego, organizacyjnie obejmuje go Komisja Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. w Wilnie. Jest jednak przewidzianą organizacja podkomisji tego Związku w Nowogródku, przy której powstanie Komisja Oświaty Pozaszkolnej na teren województwa nowogródzkiego. Do tego zaś czasu obejmuje jej czynności Sekcja Oświaty Pozaszkolnej przy Zarządzie Powiatowym Zw, Pol. Naucz. Szk. Powsz. w Nowogródku, która nawiąże współpracę z wojewódzkiemi organizacjami społecznemi.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Żydowskie święta a ściąganie podatków.** Na skutek interwencji zainteresowanych u p. prezydenta Folejewskiego Magistrat postanowił wstrzymać wszelkie egzekucje podatkowe u żydów na czas od 22 września do 8 października z racji przypadających w tym czasie świąt Żydowskich (x).

— **Pierwsze posiedzenie nowej gminy żydowskiej.** W sobotę odbędzie się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej. (x).

RÓŻNE.

— **Wydział Wykonawczy Komitetu** Budowy **Pomnika na Rosie** ku uczczeniu pamięci straconych w Dynaburgu w maju 1919 r za sprawę wyzwolenia Wilna podaje do powszechnej wiadomości, że już przystąpiono do przygotowawczych robót dla ustawienia pomnika.

Jednocześnie Wydział prosi poszczególne osoby, posiadające listy składek, o łaskawe wniesienie w najbliższych dniach zebranych pieniędzy na ręce skarbnika Komitetu p. Zygmunta Nagrodzkiego, Zawalna 11-a — Skład Rolniczy, lub przewodniczącemu Wydziału Kazimierzowi Stefanowskiemu, Dominikańska 15 Kasa Chorych, Oddział Apteczny — w godzinach biurowych.

Wydział Wykonawczy ponownie zwraca się z gorącym apelem do całego polskiego społeczeństwa w Wilnie i Wileńszczyźnie, aby swym datkiem dało możność rozpoczęte dzieło uczczenia pamięci naszych Bohaterów jeszcze w tym roku pomyślnie doprowadzić do końca.

Oprócz list składek u poszczególnych osób, redakcje pism: „Kurjer Wileński", „Dziennik Wileński" i „Słowo" przyjmują także ofiary na cel powyższy.

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

— Dziś w Stołpcach tragedja St. Żeromskiego p. t. „Sułkowski".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **„Panienka bez znaczenia"** wesoła, pogodna i niezmiernie dowcipna komedja Hennequina i Collusa, realizacji której towarzyszy śmiech na widowni najbardziej pesymistycznie usposobionych widzów, grana będzie dziś i jutro.

— **Piątkowa premjera.** Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Henryka Ibsena, Teatr Polski na piątek najbliższy przygotowuje jedną z najpopularniejszych sztuk autora „Upiorów", a mianowicie „Podpory społeczeństwa". Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne o twórczości Ibsena, wypowiedziane przez prof. J. Wierzyńskiego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 20 września 1928 r.

13.00—13.10. Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.25—17.50: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek" — prof. Henryk Mościcki. 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Audycja literacka. 19,05—19.30: Odczyt organizowany przez miejscowy Komitet „Tygodnia dziecka". 19.30—19.55: Pogadanka radjotechniczna. 20.05 — 20.15: Transmisja z Warszawy: Chwilka lotnicza. 20.15 —20.25: Komunikaty. 20 30—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny. 22.00—23 30: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty: P. A. T, policyjny, sportowy i inne.

PIĄTEK, dn. 21 września 1928 r.

13.00—13.10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.55—17.10. Odczytanie programu i chwilka litewska. 17.10—17.25: „Podpory społeczeństwa" dramat H. Ibsena, pogadanka w związku z wieczorną premjerą w Teatrze Polskim, wygł. Tadeusz Turkowski. 17.25—17.50: „Książka polska w wolnem Wilnie" odczyt z cyklu „Kultura książki" wygłosi Helena Romer. (Transmisja do Warszawy). 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Jerzego Petersburskiego i Artura Golda. 19.00—19.25: Bajka o Antku Zawalidrodze opowie Ciocia Hela. 19.25—19.50: „Skrzynka pocztowa", korespondencję bieżącą omówi Kierownik Programowy Polskiego Radja w Wilnie, Witold Hulewicz. 19.50—20.15: „Cesarz Napoleon" dokończenie, odczyt VI-ty z cyklu „Historja Wielkiej Rewolucji Francuskiej" wygłosi Docent U.S.B. Dr. Ryszard Mienicki. 20.15—20.25: Komunikaty. 20.30—22.00: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Józefa Oziminskiego i prof. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela). W programie utwory Mozart'a. 22.00—22.30: Trasmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Krótkie fale wysłane z dna morskiego.

Francuzi przeprowadzają obecnie bardzo ciekawe próby wysłania fal krótkich z dna morskiego. Fale, wysłane przez łódź podwodną z dna zatoki Biskajskiej, były podobno chwytane w Holandji.

Na wileńskim bruku.

— **Tajna fabryka papierosów.** W domu Nr. 36 przy ul. Ponarskiej u niejakiego Zalcberga ujawniono prosperującą od dawna potajemną fabrykę wyrobów tytuniowych. Podczas rewizji znaleziono znaczny zapas surowca pochodzenia litewskiego. (X).

— **Kamienie i cegła zamiast czekolady.** Oddział wileńskiej znanej firmy wyrobów czekoladowych „Wedel" sprowadził do Wilna transport towarów. Podczas rozpakowania w jednej szczelnie zabitej pace znaleziono zamiast towaru cegły i kamienie. Gdzie, jak i kto zamiast czekoladę na kamienie ustali śledztwo policyjne które, się to czy.

— **Po raz trzeci nie udało się powiesić.** Wczoraj rano podczas chwilowej nieobecności męża usiłowała powiesić się 35 letnia Bejla Paryska (Zawalna 55) którą w ostatniej chwili odcięto z sznura. Okazuje się, że Paryska usiłuje pozbawić się życia już po raz trzeci. Cierpi ona na silny rostrój nerwowy. (X).

Z sądów.

Echa demonstracyj komunistycznych.

Co roku, w listopadzie, komunistyczna partja, a z nią wszystkie komunizujące grupy organizują pochody demonstracyjne, mające na celu przypomnieć światu zwycięstwo bolszewizmu z roku 1917.

Wilno nie pozbawione jest tej przyjemności i policja rok-rocznie zmuszona jest rozpędzać demonstrantów. W roku ubiegłym demonstracje komunistyczne zorganizowane były przy wydatnej pomocy członków P.P.S.—lewicy i miały przebieg b. burzliwy.

Tłum demonstrantów zgrupowany na Pohulance usiłował oprzeć się policji, co doprowadziło do aresztowania kilku prowodyrów. Wśród nich znalazł się sekretarz miejskiego Komitetu P.P.S.—lewicy, niejaki Tarasow.

Wytoczono mu sprawę karną, która w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Oskarżony odpowiadał z art. 102 K.K. Sąd uznał winę za udowodnioną zmienił jednak kwalifikację prawną, stosując art. 129 K.K., mocą którego Tarasow skazany został na półtora roku twierdzy. Sąd zaliczył mu siedem miesięcy aresztu prewencyjnego, jako środek zapobiegawczy zastosował areszt bezwzględny.

Brzydka sprawa.

W dniu 25 b. m. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpozna sprawę urzędnika pocztowego Fronckiewicza, któremu Urząd Prokuratorski (w myśl art. 522 cz. II K.K.) zarzuca potworną zbrodnię. Franckiewicz towarzysząc 15 letniej panience odprowadził ją do siostry, a następnie korzystając z nieobecności siostry zamknął drzwi i dopuścił się gwałtu, uniemożliwiając jej salwowanie się ucieczką.

Obronę oskarżonego wnosić będzie z urzędu, debjutujący przy pulpicie obrończym aplikant adwokacki p. Szeskin.

SPORT.

Bieg sztafetowy KOP-u dookoła Polski

23 bm. rozpocznie się 15—dniowy bieg sztafetowy KOP. dookoła Polski. Sztafety wyruszą w dwóch kierunkach: na południe, wzdłuż granicy sowieckiej i rumuńskiej i na zachód wzdłuż granicy łotewskiej, litewskiej i niemieckiej. W biegu, którą wzbudza ogólne zainteresowanie wezmą udział zawodnicy wszystkich brygad KOP. (x)

Zawody kolarskie.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 23 b. m. Zarząd Wileńskiego T-wa Cyklistów urządza o godzinie 11-ej rano na szosie Mejszagolskiej, zawody kolarskie o Mistrzostwo Województwa Wileńskiego, na przestrzeni 100 klm.

Rozmaitości.

Szwagier ex kajzera będzie popisywał się jako tancerz.

Osławiony szwagier b. cesarza Wilhelma, awanturnik rosyjski Zubkow, po przymusowej rozłące ze swą leciwą małżonką, siostrą Wilhelma, księżną Schaumburg-Lippe, jest w ciągłej pogoni za rozgłosem, no i lukratywnem zajęciem. Ostatnio podpisał kontrakt z pewną francuską agencją teatralną na szereg występów tanecznych. Niewiadomo jednak czy władze francuskie, nauczone doświadczeniem sąsiednich państw, będą chciały udzielić gościny awanturnikowi.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 100% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.